Nr. 28. Kraków, Wtorek dnia 6 Lutego 1883. Rok III.

Prenumeratę i inseraty przyjmują:
Administracya „Gazety Krakowskiej,“ tudzież Agencye:
W Krakowie: Jan Fischer, „Pałac Spiski,“ p. Nowakowska, Sukiennice Nr 29., W. Kukliński w hali Sukiennic Nr. 5. — W Rynku głównym p. A. Grigar, Główna trafika, skład papieru p. R. Ludwińskiego. Ulica Grodzka: p. J. Bajer. — Na Stradomiu księgarnia S. Herzoga.
We Lwowie: księgarnia Polska, Plac Halicki, 14.
Reklamacyje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

GAZETA KRAKOWSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16 na pierwszem piętrze.
Rękopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nieprzyjmujemy.

Warunki prenumeraty:
W Krakowie: rocznie 12 złr. półrocznie 6 złr., kwartalnie 3 złr., miesięcznie 1 złr.
W Galicyi i całej monarchii austro-węg.: rocznie 16 złr., półrocznie 8 złr., kwartalnie 4 złr., miesięcznie 1 złr. 35 ct.
W innych krajach: rocznie 48 fr., (40 marek), półrocznie 24 fr., (20 mrk.), kwartalnie 12 fr., (10 mrk.), miesięcznie 4 fr. (3 mrk. 50 fen.)
Pojedynczy numer **5 cent.**, z przesyłką pocztową **8 cnt.**
Inseraty 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem).

Zaproszenie do przedpłaty na „Gazetę Krakowską.“

Z dniem **pierwszym lutego** 1883 r. otwieramy nową prenumeratę pod następującemi warunkami:

W Krakowie:

	z odnoszeniem do domu.
miesięcznie 1 złr. . . .	1 złr. 30 cnt.
kwartalnie 3 złr. . . .	3 złr. 90 cnt.
półrocznie 6 złr. . . .	7 złr. 80 cnt.
rocznie 12 złr. . . .	15 złr. 60 cnt.

W kraju i monarchii:

miesięcznie	1 złr. 35 cnt.
kwartalnie	4 złr. — cnt.
półrocznie	8 złr. — cnt.
rocznie	16 złr. — cnt.

Za granicą:

miesięcznie	4 fr. (3 mr. 50 f.)
kwartalnie	12 fr. (10 mr. — f.)
półrocznie	24 fr. (20 mr. — f.)
rocznie	48 fr. (40 mr. — f.)

Prenumerata może się rozpocząć od każdego dnia w miesiącu.

Prenumeratę przesyłać należy przekazami pocztowemi pod adresem: **Administracya „Gazety Krakowskiej“ Kraków, ul. Kanonicza, Nr. 16.**

Miejscowi Prenumeratorzy mogą zamawiać „Gazetę“ bądź w Administracyi przy ulicy Kanoniczej Nr. 16, bądź w agencyach, wymienionych w nagłówku. **Tylko Administracya** zarządza przesyłkę „Gazety“ do domu pod wskazanym adresem.

Kraków, dnia 5 lutego.

Polityka autonomiczna w Wiedniu.

Jakkolwiek rozbiegają się pojęcia naszych politycznych frakcyj o praktycznych celach, do których w polityce krajowej dążyć wypada — nie było i niema takiej frakcyi, któraby się oświadczała przeciw dążeniom autonomicznym kraju naszego wobec państwa. Takiej frakcyi niema, któraby teoretycznie coś podobnego dopuszczała nawet; wszystkie razem wszakże wzięte w dziedzinie faktów — jedynie ważących jak wiadomo w polityce — w dziedzinie faktów więc powtarzamy, bo na polu prawodawstwa państwowego w Radzie państwa, dobrowolnie to przeciwdążenie dopuszczają, ba nawet popierają.

Nie będziemy się rozpisywali nad rozwojem tej polityki, która reprezentacyę kraju naszego zamieniła *w stronnictwo austryackie*, dla lepszego rzekomo rozwoju autonomicznych dążeń naszych, gdy w rzeczywistości przyczyniała się do rozwoju centralizmu państwowego — a bierzemy te tylko sprawy, jakie obecnie znajdują się na porządku dziennym prawodawstwa, a które gdyby były rozwiązane w myśl przedłożeń rządowych i życzeń naszych sojuszników z prawicy, stanowiłyby nie tylko już ograniczenie autonomii kraju naszego w jej najesencyonalniejszych częściach, ale stałyby się poprostu ciosem śmiertelnym dla dążeń do politycznej odrębności kraju — takiej nawet jaka nam w mowach tronowych przyrzeczoną była, i jaką po wszystkie czasy uznawano w zasadzie w samejże Radzie państwa — równie ze strony przyjaciół, jak nieprzyjaciół.

Szkolna nowela — nie tylko że zagraża pełnem oślepieniem owej źrenicy autonomii naszej, edukacyi publicznej, która znalazła swój wyraz na nasze żądanie w zasadniczych ustawach państwa, w regulaminach cesarskich dla naszego kraju wydanych, w zastrzeżeniu wyjątku dla Galicyi w ustawie ogólnej podczas najbardziej rozszalałego centralizmu za konstytucyjnych czasów — nie tylko więc zniszczeniem tej autonomicznej źrenicy, ale nadto pełnym rozkładem kraju na nieprzyjazne obozy, podlegające wrogim agitacyom zagraża. Jeżeli bowiem stanowienie o liczbie lat nauki w szkołach ludowych przez Radę państwa, jest pełnem zaprzeczeniem zasadniczego prawa konstytucyi grudniowej, które *tylko* stanowienie o podstawach edukacyi ludowej przekazuje Radzie państwa, wszystko zaś inne wyraźnie sejmom zastrzega, to zaprowadzenie wyznaniowych szkół publicznych kosztem kraju utrzymywanych, grozi wspomnianem właśnie rozbiciem szkoły, a i społeczeństwa zarazem, na katolików, greko-katolików, żydów, protestantów etc. Odtąd o tych wyznaniach w okręgu administracyjnym Galicyi mogłaby być mowa, ale nie o kraju — jako całości.

Prawo o *kommasacyi gruntów* — a raczej na szczęście projekt do prawa dopiero — uderza wprost na nasz statut krajowy, który oddzielnym artykułem zastrzega dla kraju i jego prawodawstwa sprawy kultury krajowej. I znowu nieszczęsna konstytucya grudniowa przekazując Radzie państwa stanowienie o prawodawstwie cywilnem i karnem, czyni wyjątek wyraźnie: o ile to pierwsze niedotycze hypotecznych urządzeń i kultury gruntów. W sporach jakie się wywiązywały w tej dziedzinie, znajdowaliśmy zawsze pomiędzy samymi centralistami niemieckimi ludzi mających umysł dość jasny i charakter dość nieskażony, aby zastrzeżeniom wyraźnym przyznać rzeczywiste znaczenie i dla tego skutecznie odpieranemi były przez nas pokuszenia na statutową autonomię w tej dziedzinie. Temu dopiero gabinetowi, który nasza frakcya rządząca za swój nam każe uważać, danem było, aby przyznając, że prawo proponowane o kommasacyi, a przykrojone do stosunków w innych krajach, *dotycze kultury krajowej*, popierał, iżby tem nie mniej zostało krajowi z ominięciem naszego ciała prawodawczego narzucone.

I przyszło do tego, że delegacya nasza a przynajmniej jej większość, czując doskonale niebezpieczeństwa śmiertelne zagrażające podstawom naszej polityki krajowej, nie śmie postawić stanowczej opozycyi. Nie śmie, bo się obawia za gabinet, że ten opuszczony przez frakcye popychające go na wzmiankowanej drodze, mógłby stracić racyę bytu. Takby się nawet zapewne nie stało, gdyby delegacya polska okazała wyraźnie, iż nie dopuszcza pod żadnym względem i nigdy takiego wykładu polityki prawicy, który prowadzi do zagrzebania autonomii, a każe jej płacić żywotnemi interesami kraju koszta panowania stronnictwa — takby się nie stało powtarzamy, lecz tymczasem na pochyłości przyszło już do tego, że ona przewidywanym kłopotem rządowym rozbija naprzód swoją własną głowę i pali sama na ołtarzu swojego guwernmantalizmu — wstrzymujemy się od użycia innego słowa i innej charakterystyki — żywotne interesa krajowe.

Uchwalona przed laty 15 rezolucya naszego sejmu, położyła na ostatnim punkcie, jako ostatnie żądanie, oddanie sejmowi prawa stanowienia o Izbach handlowo-przemysłowych. Odtąd najzacieklejsi nieprzyjaciele nasi, wiele razy była mowa o autonomii galicyjskiej, wysuwali zawsze naprzód jako ustępstwo, że ustawodawstwo tyczące Izb handlowo-przemysłowych należy oddać Galicyi, sejmowi galicyjskiemu — tak że to w końcu uważanem już zostało za ironię z naszych żądań autonomicznych. Dopiero teraz sojusznicy nasi reichsrathowi, wnosząc i popierając aby odtąd Izby nasze handlowe były żydowskiemi, a handel kraju zupełnie zżydowiony — dla tego że im dogadza pod względem kunstsztyków wyborczych oddzielenie przemysłowców w osobne Izby w innych krajach austryackich — przekonali nas, że ustępowanie nam ustawodawstwa co do Izb handlowych mogło być przydatne, nie było samą czystą ironią.

Ta sprawa Izb handlowych i przemysłowych jest i z tego względu charakterystyczną, że komitet wykonawczy stronnictwa austryackiego, na rzecz którego zeszliśmy z naszego odrębnego stanowiska parlamentarnego, postanowił, aby przez wzgląd na Galicyę nie wnosić projektu rozdziału Izb. Klub czeski postanowił wszakże inaczej, nie uznał za stosowne poddać się uchwale komitetu i wniosek Mattuscha został postawiony w Izbie. A dzisiaj mowa już o kompromisach na tym punkcie.

Już to tak szczęśliwie operująca wiadoma frakcya i ciągnione przez nią Koło polskie, nie umiało nawet natchnąć swoich sojuszników poszanowaniem konwencyonalnych względów przyjaźni. Deputowany Rieger przewraca w komisyi połączenie naszej kolei Transwersalnej z Cie-

---

Odcinek „Gaz. Krak.“ z d. 5 lutego 1883.

SĄDY CUDZOZIEMCÓW
O POLSCE
I JEJ WALKACH Z ZABORCAMI.

8

(Dalszy ciąg.)

Po upadku Polski, z czystego ducha narodowego wypłynął *Henryk Dąbrowski.* On jest prawdziwym przedstawicielem ojczyzny w początku XIX stulecia. Obok niego stanął xiąże *Józef Poniatowski* i w nurtach Elstery przekazał dalszym pokoleniom poświęcenie.

Nie dali się uwieść ułudnym słowom Alexandra I Polacy. Legjony nasze były nową protestacją przeciw rozbiorowi Polski, jak w przeszłym wieku konfederacja Barska i wszystkie wojny z najezdnictwem. Upadł Napoleon, upadły legjony; nie upadła nadzieja Polaków odzyskania ojczyzny, a raczej nie zachwiała się pewność, że Polska istnieć musi w swoich dawnych prawach i granicach.

Kongres Wiedeński tworzący z małej prowincji tak zwane „królestwo polskie“ zadowolnił ludzi płochych, płytko myślących, wierzących cara obietnicom: że prawa nadane tej cząstce kraju rozciągnie na całą Polskę. Ale w oczach ludzi zdrowo myślących, w sercu prawdziwych synów ojczyzny, to postanowienie kongresu było obelgą Polski. Ten kraj potężny, ważący na szali pierwszorzędnych państw europejskich, zasłaniający przez dziesięć wieków od napływu barbarzyńców całą Europę, rozciągający się niedawno na przestrzeni do czternastu tysięcy mil kwadratowych — za jednem pociągnięciem pióra ośmiu urzędników, którzy przywłaszczyli sobie reprezentację całego społeczeństwa, całej ludzkości, zredukowany do kawałka ziemi parę tysięcy mil obejmującej!.. A na tej ziemi jak na Golgocie *„Rex Judaeorum,“* niby dla szyderstwa położono napis: „Królestwo polskie.“

Jakiż naród mógłby znieść takie poniżenie?!.. A gdyby zniósł, byłby pogardy godnym u spółczesnych i potomnych. Tego poniżenia naród polski nie powinien był znieść i *nie mógł.* Jest to psychologiczna prawda, której nie obali żadne rozumowanie, żadna baterja choćby najsilniejszych sofizmatów. Poddanie się w tym razie, przeciwnem jest naturze człowieka, jest niepodobieństwem.

Wreszcie prosty rozsądek wskazywał, że Polska w takich granicach jakie jej kongres zakreślił, bez Litwy i Rusi, bez księstwa Poznańskiego, bez Galicji jest niczem; podobnież jak Litwa i Ruś nie mogłaby mieć żadnej siły, żadnego znaczenia bez innych prowincji polskich. Dość jest rzucić okiem na kartę geograficzną, na ten wązki pas między Niemnem, Bugiem i Zbruczem a Dnieprem. Sam istniećby nie mógł; Moskwa by go pochłonęła.

Nadto, wiedział każdy, kto znał dzieje, że Hiszpanja była osiemset lat pod jarzmem Maurów a przecież się wyzwoliła. Samoż carstwo moskiewskie dźwigało dwieście kilkadziesiąt lat jarzmo mongolskie, a jednak zwyciężko wyszło z walki z hanami Złotej hordy!

Kongres Wiedeński był więc nową pochodnią zapalającą wojnę o niepodległość Polski. Wiadomo, że Alexander I zaledwie ogłosił konstytucję, zaczął ją niszczyć z każdym rokiem a z jego rozkazu tyrańskie rządy xięcia Konstantego i Nowosilcowa, przybierające coraz potworniejsze kształty od 1818 r., dolewały kroplę po kropli do powszechnego ucisku narodu. Xiąże Konstanty nie przestał być narzędziem srogiego Mikołaja. Naród nie mógł wytrzymać dalej. Wybuchło powstanie w r. 1830. A o tej walce cudzoziemcy wydali najchlubniejsze sądy.

Jenerał Lafayette wyrzekł w parlamencie francuskim dnia 15 stycznia 1831 roku te słowa: „Cesarz Mikołaj miał już iść z swem wojskiem na Francję. Wojna przygotowana była przeciwko nam. W tym celu chciał użyć Polaków. Polska miała tworzyć awangardę; ale awangarda zwróciła się przeciw głównemu korpusowi. Możnaż się dziwić, że ta awangarda wzbudza w nas życzenia pomyślności, wdzięczność i największe spółczucie? My mamy obowiązki względem Polski“.

Sebestiani zawołał w tymże parlamencie: „Naród polski ma prawo do życzliwości i przyjaźni Francji. Sam jeden, pośród wszystkich ludów — a historja mu to wynagrodzi — został wyjątkowo nam wiernym pośród największych nieszczęść naszych.“ (27 stycznia 1831).

Mauguin: „Dwa razy Polacy ocalili Francję. Gdy w 1792 roku Francja zdobywała wolność, Kościuszko podniósł chorągiew niepodległości, a przez to Francja odniosła zwycięztwo nad trzema państwami, których część armji zatrzymała Polska, a gdy w 1830 roku Moskwa chce iść na Francję, jeszcze raz Polska ją wstrzymuje“ (28 stycznia).

Jenerał Lamarque: „Największą zbrodnią XVIII wieku był rozbiór Polski. Ten niesprawiedliwy czyn przemocy dotąd okrywa hańbą dwór Wersalski, który podłością swoją stał się uczestnikiem tej zbrodni“ (27 stycznia).

Sebestiani: „Ujarzmienie tego walecznego i szlachetnego narodu stało się klęską dla Europy“ (27 stycznia).

Bignon wyznaje głośno, że obecne powstanie polskie zostało w moich oczach dawno już usprawiedliwionem naprzód przez akta kongresu Wiedeńskiego 1814 i 1815 roku“ (28 stycznia).

Barthe: „Nie ma ani jednego między nami, ktoby nie był ożywiony największem spółczuciem dla cierpień i nieszczęść polskiego narodu“ (28 stycznia).

Jenerał Lamarque: „Czyż jest choć jeden Francuz, któryby nie dał części ojcowizny swojej, części krwi swojej dla ocalenia tego bohaterskiego narodu? Gdzież jest taki Francuz, u któregoby imię Polska nie wzbudzało zarazem czci, podziwu, żalu i wyrzutów sumienia?“ *(ibidem).*

Po tych słowach wyrzeczonych przez reprezentantów całej Francji, powiedzmy: czyż Polak-historyk potępiający powstanie 29 Listopada, nie powinien spłonąć ze wstydu?

Jeszcze jedna uwaga: czy doktrynerzy budujący swoje teorje i zapełniający swemi sofistycznemi dowodami chociażby kilkotomowe dzieła, są tak dobroduszni i wyobrażają sobie, że przekonają naród? że potrafią wmówić, iż uczucie godności jest szaleństwem? Czy osłodzą rany? czy zmniejszą patryjotyzm?.. Sami się tylko splamią i niczego nie dokażą! A w danym razie, powiększą liczbę ofiar!...

Ale nie poprzestańmy na przytoczonych wyżej sądach cudzoziemców o Polsce i jej wybuchach.

STEFAN BUSZCZYŃSKI.

(Dalszy ciąg nastąpi).

szynem, o które nam tak bardzo pod każdym względem, politycznym i ekonomicznym, chodziło. Deputowany Jirecek wnosi obcięcie o 700 reńskich, wyraźnie siedmset, szkaradnie skąpej dotacyi na naszą Akademię sztuk pięknych, a gdy ze strony polskiej wykazano całą potworność dotacyi, która na modele gypsowe naprzykład przeznacza w szkole krakowskiej 50 reńskich a we Wiedniu na taki cel 6 *tysięcy* i gdy zażądano zwiększenia dotacyi o niespełna dwa tysiące, deputowany Clam-Martinitz — sami zatem przewódzcy i koryfeusze — przemawia przeciw powiększeniu, wnosi *zbadanie* na przyszłość istotnej potrzeby podniesienia, i dotacya utrzymuje się zaokrąglona tylko o 300 reńskich, a wniosek polski upada: głosują za nim oprócz samych Polaków, tylko Zeithamer z sojuszników i dwóch Niemców z opozycyi.

Cytujemy tylko najostateczniejsze fakta, zręcznie potuszowane w sprawozdaniach urzędowych, aby nawet nie zwracały uwagi w kraju. Ale nie da się niestety zatuszować w dziedzinie rzeczywistości, że polityka prowadzona przez naszą reprezentacyę na wielkiej arenie austryackiej, wali się w całości i częściach.

Mówiliśmy nieraz o *polityce zbankrutowanej* na tem miejscu, o polityce zbankrutowanej jaką frakcya rządząca narzuciła krajowi. Mówiliśmy z boleścią, bo wiemy, że pod ruinami tej polityki znajdą się zagrzebne i żywotne interesa narodowe. Nie przypuszczaliśmy wszakże, aby pod niemi znaleźć się mogło i dobre imię narodowe. Lecz i to zagraża, jak zajścia dni ostatnich we Wiedniu obiecują. Daleką od nas myśl, a nawet cień myśli, abyśmy wypadki wspomnianego rodzaju łączyli z jakąkolwiek frakcyą naszą rządzącą czy ciągnioną... Ale nie, nie — to się nie stanie. Koło polskie we Wiedniu, za jakąkolwiek nieszczęsną idzie polityką, zerwie się całe na nogi, wbrew przewódzcom nawet, gdy idzie o dobre imię polskie i orzeknie surową cenzurę; nie pozwoli przeminąć sposobności podniesienia zasad moralnych niem rządzących. Narodu nie plamią żadne czyny pojedyńczych, bo każdy naród składa się ze słabych ludzkich jednostek — może jakiś ktoś na każdem stanowisku nieprawy czyn popełnić, może mu się nawet zaćmić aż do pełnej nocy sumienie, ale ten tylko naród byłby pohańbiony, który w swojej całości, przez swoją reprezentacyę, pozwalałby urągać zasadom uczciwości społecznej i moralności publicznej, który nie uznawałby praw moralnych cywilizacyi i którego reprezentacya nie uznawałaby siebie być ich strożem — wśród siebie samej. Tego nie dopuści chyba ta nawet frakcya, pod której egidą przesuwają się znamiona upadku krajowej.... polityki.

Dziennik rządowy budapeszteński „Nemzet“ zaprzeczając pogłoskom krążącym, jakoby obecne narady ministeryalne we Wiedniu dotyczyły polityki zagranicznej, zamieszcza komunikat, według którego podróż p. Giersa do Wiednia nie była niespodziewanym wypadkiem, a gdy hr. Kalnoky na kilka dni przed przyjazdem Giersa do Wiednia znajdował się w Budapeszcie, Tisza jako reprezentant węgierskiego wpływu na politykę zagraniczną był w położeniu udzielenia zapatrywania węgierskich polityków ministrowi spraw zagranicznych. „Nemzet“ dodaje przytem jako interesujący „przyczynek“ do obiegających pogłosek o rosyjskiem przymierzu ten fakt, że na konferencyach wzmiankowanych będzie także mowa i o pewnych strategicznych liniach kolei żelaznej.

„Diło“ w ostatnim swoim artykule wstępnym z powodu wyborów do sejmu podnosi — jak mniemamy kłamliwie, — że w komitetach wyborczych miejscowych nie ma zupełnie włościan. Powtarzamy, że jak się nam zdaje kłamliwie, ponieważ, o ile z jednej strony jest niezbędnem powoływanie bardziej rozwiniętych politycznie włościan do współudziału, o tyle z drugiej strony listy dotąd ogłoszone zawierają dopiero zawiązki tychże komitetów. Że zaś wśród tych zawiązków rzadko gdzie tylko spotykamy się z nazwiskiem włościańskiem, wydaje nam się bardzo naturalnem.

„Diło“ ze swojego podania wyprowadza wniosek, że ze strony rusinów musi się zająć komitet *ad hoc* złożony z przedstawicieli *obu partyj*. Jak wiadomo sprawą wyborczą agituje już wśród rusinów Rada russka i ta się podaje jako naczelny komitet wyborczy. Rada russka, jak wiadomo, jest całkowicie przejęta rosyjskim duchem. Jeżeli więc „Diło“ powiada o połączeniu w komitetach *ad hoc obu partyj*, to oddaje siebie i swoich pod sterownictwo stronnictwa rosyjskiego. Życzymy mu na tej drodze powodzeń, jakie zbierało dotąd przy poddawaniu się temu kierunkowi, ale nie możemy go uważać, ani kraj go z pewnością nie będzie w tym aliansie uważał za stronnictwo ruskie lub ludowe.

Dział ekonomiczny.

W sprawie przemysłu domowego.

Od jednego z naszych pedagogów otrzymujemy następujące uwagi:

Nie mogę tego przenieść na sobie, abym milczał, kiedy spotykam błędny pogląd na edukacyę publiczną. I tak spotykam twierdzenie o szkole zakopańskiej snycerskiej i mającej się założyć koronkarskiej, że pierwsza „nie opłaca się, przynosiłaby korzyści, gdyby wyrabiała rzeczy codziennego użytku,“ a druga tož samo przyniesie zysku mało, bo konkurencyi szkolne wyroby z wyrobami zagranicznemi nie wytrzymają i koronek w szkole wyrabianych żadna z pań kupować nie będzie. Wychodzi to na porównanie takie: ponieważ nikt nie będzie nabywał na własność prac uczniów wykonanych w szkole rysunkowej, więc szkoła rysunków nie potrzebna. Szkole jako takiej chodzi o to, aby wszystko, co z niej wychodzi miało cechę doskonałości, bo dążenie takie kształci, pcha do postępu, do ideału w każdym czynie i w całem życiu. Na zyski nic się tu nie liczy i właśnie warszawscy nauczyciele szkół rzemieślniczych biorą za złe szkole drohowyskiej i uważają całą dążność fundatorów za zwichniętą, bo ze szkoły zrobiono fabrykę, wprowadzono instytucyę czeladników, tak jak dawniej w szkołach bywali cenzorowie i instruktorowie. Sprawę tę już raz poruszałem; na to wyczytałem w innym dzienniku zapewnienie, że szkoła drohowyska bardzo dobrze jest urządzona. Temu nie przeczę, ale w Warszawie jest lepiej. Tam jeden nauczyciel dogląda siedmdziesięciu uczniów, jak w zwykłej klasie jeden profesor podoła zająć uczniów kilkudziesięciu równocześnie. Jeden wzór wyrabia się tam 20 razy, aż będzie idealnie wykończony, bo gdyby się szkoła zadowolniła fuszerskiemi wyrobami, kształciłaby fuszerów, nie artystów; na to nie potrzeba szkoły, dość partaczy rzemieślników. Słusznie powiedział p. Ludwik Wierzbicki radzącym panom nad założeniem szkoły rzemieślniczej w Stanisławowie, że woli dobrego stolarza, chociażby on nie umiał geografii i gramatyki, byle był artystą w swoim fachu. Tego zamiłowania artystycznego ma nadać szkoła. O płacę nie pyta artysta, ocenę i nagrodę znajdzie on i na górze Himalaja. Polubiwszy estetyczne piękno wyrobu będzie żył estetycznie, ubierał się estetycznie. W ten sposób ruch i dobrobyt powstać ma z grona swoich i nie liczy na obcych. Szkoła nie dba o dorywcze korzyści, jej celem obudzić zadowolenie wewnętrzne i szczęście jakiego doświadczamy, kiedyśmy dokonali czego doskonałego.

Dział literacki i artystyczny.

Senat uniwersytetu lwowskiego przesłał do ministerstwa oświaty w końcu przeszłego tygodnia memoryał w sprawie uzupełnienia wszechnicy fakultetem medycznym. Życzymy szczęścia temu ponownemu usiłowaniu wobec parlamentu i rządu. Być może, że powodzenie Czechów przy założeniu drugiego fakultetu medycznego (czeskiego na uniwersytecie czeskim) w Pradze, ułatwi urzeczywistnienie tak dawno powziętych w tym przedmiocie uchwał przez Sejm galicyjski i przez Radę Państwa.

P. Naumowicz rozszerza swoją działalność... literacką. Jego „*Nauka*“ *pismo dla naroda*, wychodzić będzie właściwie co tydzień, mianowicie na przemian z drugim dwutygodnikiem „Nowostią“. Jako redaktor podpisany jest Aleksy Szczerban, a p. Iwan Naumowicz (już bez żadnego dodatku jako ksiądz), jako założyciel.

Ciekawą jest polityka, jaką dla zbudowania ludu wykłada „Nauka“ w swoim pierwszym numerze, na niespełna jednej stronnicy. Idzie najprzód opowiedzenie o bytności ministra cara Aleksandra IIIgo, Giersa we Wiedniu a ztąd i o planach podziału bałkańskiego kraju między Austryę i Rosyę, zkąd wypadłby kongres, albo wojna; dalej o nowym podatku na bogaczów — dochodowym i o podatku dochodowym, który dokucza biednym; dalej wiadomość, którą podajemy dosłownie: „Papież rzymski przystał na to, aby w Rosyi suplikacye i różańce i litanie i nauki po katolickich kościołach nie były już po polsku, jak dotąd, ale po rosyjsku. Polaki bardzo się o to gniewają.“ Następuje wzmianka o chaosie we Francyi i znowu o Rosyi ustęp (dosłowny): „W Rosyi nihilizm całkowicie ustał, spokój jak najzupełniejszy, car mieszka już w Petersburgu bezpiecznie. Trochę tych obdartusów było, co robili biedę, ale lud wszystkich ich wyłowił i już cicho. W Polsce jest wiele wojska i powiadają, że Rosya przygotowuje się mimo wszystkiego na wojnę, ale niewiadomo czy z Turcyą, czy z kim innym...“ Dalej opowiada, że Anglia zajęła sobie Egypt i nie pyta więcej o nic, zdaje się, — dodaje — że nie będzie wzbraniała Rosyi zajęcia Konstantynopola. Wykład swój kończy „Nauka“, że lada chwila telegram może przynieść co nowego i ważnego.

Politykę tę sui generis przeznaczoną na pokarm duchowy ludowi Naumowicz z Szczerbanem umieszczają pod skromnym tytułem „Wsiaczyna“ (Rozmaitości).

Dr. W. Kosiński. *Materyały do etnografii górali bieskidowych, część I. zeszyt 2.* Jestto osobne odbicie z VII tomu „Zbioru wiadomości do antropologii krajowej“ wydawanych nakładem Akad. Umiej. i stanowi ciąg dalszy zbioru, którego druk rozpoczęto w tomie V. Część pierwsza obejmuje w całości 137 powiastek ludowych, 161 zagadek i 232 przysłów. W zbiorze tym uwzględnia autor starannie wszelkie odcienia i właściwości języka tych okolic, z których przytoczone powyżej materyały pochodzą, w skutek czego takowy nietylko dla badaczy rzeczy ludowych ale i dla lingwistów wielce jest zajmujący.

KRONIKA.

Kraków d. 5 lutego.

Kuryerek krakowski. Ktoby mniemał, że się źle bawimy w tegorocznym karnawale lub że przynajmniej ostatnie dni karnawału nie zejdą nam wesoło i towarzysko, ten zaglądnąćby powinien do hotelów krakowskich, a znajdzie je szczelnie zajęte tak, że goście przybywający dzisiaj do Krakowa muszą już lokować się w prywatnych mieszkaniach. Dzisiejszy bal kostiumowy zwabił zdaje się najwięcej gości i zakonkluduje też godnie karnawał.

Bal prawników który się odbył w sobotę ostatnią, był mniej liczny niż lat poprzednich, za to zadowolnił w zupełności amatorów tańca, którzy w niezbyt zapełnionej sali mieli dosyć miejsca dla swobodnego ruchu. Polonez poprowadził prf. dr. Zoll z p. profesorową Kasparkową; do pierwszego kadryla stanęło par 46, tyleż prawie do mazura. Świat urzędniczy, sądowy i adwokacki, był licznie reprezentowany.

— Tegoż dnia odbył się w salach towarzystwa strzeleckiego bal młodzieży handlowej, który wypadł pod każdym względem świetnie; bawiono się ochoczo do godziny 7 rano a cały przebieg zabawy świadczył, że w zebranem towarzystwie panował ład, harmonia i nie krępowana niczem jak tylko towarzyskiemi formami swoboda. — Ze starszyzny kupieckiej nie było wielu reprezentantów, nie wiemy czemu to przypisać.

Marszałek krajowy, pan Mikołaj Zyblikiewicz przybył dziś do naszego miasta.

Nowy członek Izby panów austryackiej, pan Stanisław Polanowski, bawił wczoraj w naszem mieście, udając się do Wiednia w swem nowem powołaniu, dla zajęć parlamentarnych.

Na pomnik Mickiewicza nadesłał na ręce prezydenta miasta dra Weigla p. Michał Sawicki ze Lwowa kwotę 100 złr., przeznaczoną na ten cel przez komitet urządzający redutę we Lwowie d. 1 lutego 1883 r. z czystego dochodu tejże reduty.

Kwotę tę umieszczono na ks. kasy Oszczęd. Nr. 60844.

Na cele balu prawników nadesłali: pp. hr. Sierakowski 10 złr., prezydent Weigel 10 złr., Alfred Milieski 15 złr., Bogusław Bzowski 15 złr., X. Matzke 5 złr., X. biskup Solecki 10 złr., hr. Jan Tarnowski 10 złr., ks. Windischgrätz 10 złr., dr. Szlachtowski 5 złr., Juliusz Kossak 5 złr., dr. Artur Weigel 10 złr., panie: Wilhelmina Grosse 20 złr., Brazonowa 10 złr., Bobrzyńska 10 złr., Gralewska 10 złr., ks. Czartoryska 15 złr.

Bal dla dzieci. W sobotę odbył się w tutejszem kasynie powszechnem bal dla dzieci członków tegoż kasyna. Miły widok przedstawiała sala balowa, po której kręciło się około 50 par dziatek bawiących się swobodnie przy odgłosie muzyki wojskowej 20 pułku. Tańce tych małych gości trwały od 7 do 10 wieczór, poczem starsze dzieci (nawet i szpakowate) tańczyły do 4 rano. We wtorek bal kostiumowy zakończy szereg zabaw w tym karnawale.

Reklama w teatrze. Na wczorajszem przedstawieniu *Gałganducha*, odegranem z wielkiem lekceważeniem, nastąpiła niezwykła niespodzianka. Publiczność czekała niecierpliwie zapowiedzianych kupletów okolicznościowych, które miał odśpiewać p. Wojdałowicz, tymczasem, po kilku mniej udatnych wierszach o sprawach miejskich, nastąpił szereg reklam dla handlu delikatesów „pod Aniołkiem“. Warschauer unosił się nad piwem prosto z beczki, nad cenami taniemi i t. p. Czy kuplety te śpiewano z wiadomością i zezwoleniem dyrekcyi, nie wiemy; w każdym razie jest to ubliżającem zarówno scenie jak i publiczności, której, zamiast rozweselać dowcipem, ubliżano ckliwą i nudną reklamą.

Dzierżawca myta w Przegorzałach nie wypełnia należycie swoich obowiązków. Gdy wypadnie komu jechać tą drogą po 9-tej wieczór, narażony bywa na długie czekanie zanim dzierżawcy spodoba się przepuścić jadącego. Zwracamy uwagę dotyczącej władzy na to postępowanie i wynikającą ztąd niedogodność dla publiczności.

X Zwyczajne Walne Zgromadzenie Towarzystwa Tatrzańskiego odbyło się wczoraj w Krakowie pod przewodnictwem prezesa Towarzystwa p. Mieczysława hr. Reya.

Posiedzenie zagaił przewodniczący podając krótki pogląd na czynności Towarzystwa i jego wydziału w ubiegłym roku 1882. Za staraniem Towarzystwa założono w ubiegłym roku stacyę telegraficzną w Zakopanem — na co Towarzystwo ze swej strony wydało około 600 złr.; urząd pocztowy zatrzymano w Zakopanem również za staraniem Towarzystwa. Dalej obok budynku kasynowego otwartego, jak wiadomo, w lecie wybudowano także szkołę snycerską według planu inżyniera p. Łuszczkiewicza; translokacya szkoły do tego budynku nastąpi dnia 5 b. m. Szkoła snycerska Zakopiańska liczy 44 uczniów, ma 3 nauczycieli, 1 pomocnika, 1 asystenta. Towarzyrzystwo wzięło w roku ubiegłym udział w wystawie przemyskiej i uzyskało za wystawione przedmioty medal załugi. Dalej utrzymywało Towarzystwo w r. 1882 ośmnaście stacyj meteorologicznych; zostawało w stosunkach korespondencyjnych z 20 stowarzyszeniami alpejskiemi i przyrodniczemi a na IV międzynarodowy kongres alpejski, który się odbył w Salcburgu, wysłało swoje publikacye i album widoków z Tatr. Biblioteka Towarzystwa wzbogaciła się acz nieznacznie, liczba zaś członków jego doszła w ubiegłym roku do poważnej cyfry 2,158, do której zalicza się już oddział stanisławowski i kołomyjski (220 członków). Przychód w tym roku wynosił (łącznie z pozostałością kasową z roku 1881 w kwocie 2,249 złr. 97 kr.) kwotę 11.176 złr. 32 kr., wydatki zaś wyniosły 10.805 złr. 93 ct.

Ponieważ Przewodniczący w powyższem przedstawieniu wyczerpał pogląd na czynności Towarzystwa w roku ubiegłym, przeto Zgromadzenie uwolniło sekretarza Towarzystwa prof. dr. Leopolda Świerza od czytania przygotowanego sprawozdania, które ogłoszone będzie drukiem.

Poczem przyjęto do wiadomości sprawozdanie kasowe przedstawiające szczegółowe cyfry dochodu i wydatków Towarzystwa w r. 1882. Członków przybyło w tym roku 368, wkładki roczne członków wyniosły ogółem 5,121 złr. Raty wydziału krajowego na cele Towarzystwa i na budowę szkoły przyniosły 1,700 złr. Największe wydatki poniosło Towarzystwo przy budowie kasyna (dworu tatrzańskiego) i szkoły.

Z porządku dziennego przystąpiono do uchwalenia budżetu na rok 1883, który też ustanowiono według zarysu przygotowanego przez Wydział a referowanego i objaśnionego przez podskarbiego Towarzystwa prof. dr. Wierzbickiego. Zwyczajne dochody preliminowano w kwocie złr. 7,866 ct. 88 i w takiejże kwocie zwyczajne rozchody czyli wydatki; dochody nadzwyczajne na budowę szkoły snycerstwa preliminowano w kwocio 6,200 złr. i w takiejże kwocie rozchody na powyższy cel. Wydział krajowy daje 1000 złr., rząd 500 złr., gmina Zakopane 200 złr., Torzystwo 4.500 złr. z pożyczki.

Po przyjęciu budżetu uczynił p. dr. Wierzbicki wniosek, ażeby Towarzystwo Tatrzańskie z uwagi jak wielu Wielopolan należy do jego grona i jak gorąco cele Towarzystwa popierają, chociaż z niego bezpośrednio nie korzystają — ofiarowało z funduszów swoich na subwencyę dla Teatru Poznańskiego kwotę 50 złr. Wniosek ten po krótkiej dyskusyi przyjęto jednomyślnie, dając tym sposobem — jak podnieśli mowcy pp. Zarembski i dr. Wierzbicki — wyraz naszej łączności w sprawach ogólnych narodowych. Zarazem uchwalono urządzić w roku bieżącym w lecie zabawę w Zakopanem, z której dochód przeznaczonym by był na cele Teatru Poznańskiego.

Następnie dokonano wyboru dwóch wiceprezesów Towarzystwa tudzież 7 członków wydziału i 3 członków komisyi kontrolującej.

Pierwszym wiceprezesem był dotąd p. Mieczysław Pawlikowski a drugim prof. dr. Alth. Ponieważ p. Pawlikowski w skutek nieporozumienia w wydziale złożył godność pierwszego wiceprezesa, przeto jeden z członków zgromadzenia wniósł, ażeby p. Pawlikowski cofnął swoją rezygnacyę. Za tem jednak nikt więcej się nie oświadczył ani sam p. Pawlikowski nie zabrał głosu, zaś prof. dr. Kasparek wniósł, ażeby zgromadzenie wybrało pierwszym wiceprezesem prof. dra Altha a drugim adw. dra Władysława Markiewicza. Wnioski te przyjęło zgromadzenie przez aklamacyę. Poczem zarządził przewodniczący głosowanie kartkami tak na obydwóch wiceprezesów jak i na wydziałowych, tudzież komisyę kontrolującą. Zaproszeni skrutatorowe stwierdzili, że na 34 głosujących otrzymał dr. Alth 33 głosów na I wiceprezesa a dr. Wł. Markiewicz 29 głosów na II wiceprezesa, członkami zaś wydziału obrani: dr. Świerz, p. Wł. L. Anczyc, Dr. Wierzbicki, dr. Pieniążek Karol, dr. Wierzejski, dr. Olszewski, p. Eliasz i p. Łukaszewski. W skład komisyi kontrolującej weszli pp. Zarembski, Mrazek i Geissler.

W czasie skrytynium, na wniosek dr. Wł. Markiewicza sprawozdawcy wydziału, zamianowało zgromadzenie przez aklamacyę pp. prof. dr. Nowickiego i ks. Stolarczyka proboszcza w Zakopanem honorowymi członkami towarzystwa w uznaniu zasług, jakie dla dobra towarzystwa położyli.

Skandal polski na wielkim świecie. We Wiedniu opowiadają, że pewien deputowany do Rady państwa wytoczył proces pewnemu przedsiębiorcy o niewypłacenie mu umówionej czy też spodziewanej tylko części zysków z przedsiębiorstwa. Tytułem zaś do tej pretensyi, za którą nie myślimy bynajmniej ani też przeciw niej przemawiać, ma być, że rzeczony deputowany wbrew uchwale Koła robił starania o przyjście do skutku przedsiębiorstwa, że dalej korzystając ze swojej pozycyi deputowanego, a zatem mającego przystęp do dokumentów rządowych, przedstawionych komisyi, jako też do akt po ministeryach, informacye z nich czerpane a nawet odpisy przedsiębiorcy udzielał; że nareszcie przedsiębiorcę wprowadzał do ministrów

i osób wpływowych. Pretensya ma wynosić piękną sumkę 600.000 złr. Opowiadają także we Wiedniu, że adwokatem deputowanego i jego pretensyi ma być nie kto inny tylko także deputowany z klubu polskiego.

Nie wiemy, czy sądy państwowe uznają się kompetentnemi do rozstrzygania o tego rodzaju kwestyach spornych, ale natomiast wydaje nam się pewnem, że Koło polskie jest powołane stanąć w obronie swego honoru choćby w kraju tylko i w obronie swych uchwał, chociażby o tyle, żeby z ich łamania nie robiono skandalicznego zarobku.

P. Włodzimierz Barwiński, redaktor „Diła", jak donosi tenże dziennik, śmiertelnie zachorował, którą to wiadomość z całem współubolewaniem koleżeńskiem za dziennikiem tym podajemy.

Deputowany Kamiński Ignacy, jak donoszą pisma wiedeńskie, czuł się spowodowanym do opuszczenia Wiednia.

Do czego prowadzą środki restrykcyjne przeciw wolności prasy. — Rząd austryacki odebrał dwom oppozycyjnym dziennikom prawo rozsprzedaży szczegółowej po trafikach tytoniowych. Jeden z nich — którego nam żałować wypada, że go dosiągnął środek represyjny rządowy, gdyż zawsze pozostawał wierny sympatyom dla sprawy polskiej, „N. Wien. Tagblatt" mianowicie, podaje od czasu owego zakazu codziennie cyfrę egzemplarzy edycyi, jaką znaczy „kontroller" stemplowy do jego prasy drukarskiej zastosowany, a zostający naturalnie pod nadzorem c. k. urzędu stemplowego. Otóż cyfra w pierwszym dniu po wydaniu zakazu rozsprzedaży wynosiła przeszło 39 tysięcy, w dni pięć czy sześć, d. 2 lutego, już 40.360 egz. czyli liczba rozchodzących się egzemplarzy pomienionego dziennika powiększyła się prawie o tysiąc dziennie. Nie mówiąc już o objawach sympatyi ze strony współwyznawców przekonań, a do jakich zaliczyć wypada i wniosek postawiony w Radzie miejskiej Wiednia, aby podać do rządu petycyę o cofnięcie zakazu — wniosek jednogłośnie przekazany sekcyi prawniczej Rady — tak ten dziennik opisuje swoją sytuacyę z powodu odnowienia prenumeraty dnia 1 b. m.: „Do naszej administracyi zbiegły się wczoraj dwa prądy: tych co odnawiali prenumeratę i tych, którzy świeżo pragnęli zaprenumerować — a ten natłok podwójny nie pozwalał przypuszczać, że wczoraj właśnie był termin czynszowy (1 lutego wiedeński termin półroczny p. R.), dzień, w którym ludzie mało o czem innem myślą, jak o czynszu. Oprócz zwiększonej cyfry nakładu, winniśmy zanotować— powiada dziennik — że do dnia dzisiejszego więcej niż 4 tysiące nadeszło kart wizytowych, kart korespondencyjnych i listów z wyrażeniem współczucia i poparcia". Dziennik dołącza do tej ostatniej uwagi podziękowanie dla wszystkich, którym oddzielnie odpowiadać nie może.

Ministeryum angielskie. „Daily News" przytaczają ciekawe szczegóły o składzie obecnego ministeryum angielskiego. Cały gabinet liczy 14 członków, z których 7 zasiada w Izbie gmin, 7 zaś w izbie lordów. Najstarszym ministrem jest premier Gladstone (73 lata) — najmłodszym sir Charles Dilke (40 lat). Siedmiu ministrów z włączeniem premiera otrzymują po 5,000 f. s. rocznej pensyi, pięciu innych po 2,000 funtów. Największą płacę dostaje hr. Spencer, który otrzymuje 20,000 f. s. jako wice-król Irlandyi i 2,000 jako prezydent rady. Pomocnicy sekretarzy stanu i sekretarze parlamentu dostają pensyę od 1,500 do 2,000 f. s. Pełnią swoje obowiązki bezpłatnie: syn premiera— Herbert Gladstone (młodszy lord skarbowości) i lord Wolwerton (główny skarbnik). Kilku ministrów posiada bogate włości: tak np. lord Derby ma 64,000 akrów ziemi, hr. Spencer 24,000 akrów, Gladstone wreszcie 2,000 akrów, z których ma 5,000 f. s. rocznego dochodu.

TEATR KRAKOWSKI.

Repertoar.

Wtorek 6 lutego: „Żołnierz Królowej Madagaskaru", komedya Stanisława Dobrzańskiego.

Czwartek 8 lutego: „Czyja Wina?", komedya w 1-ym akcie Sienkiewicza po raz pierwszy (Debiut panny Dunin). „Pałacyk" komedya w 1-ym akcie. „Stryj Przyjechał", komedya w 1-ym akcie hr. Koziebrodzkiego.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku.—Wstęp w niedzielę 15 c., w dnie powszednie 30 centów.

Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godz. 12—1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyt.

Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu OO. Franciszkanów, otwarte codziennie od g. 10—6ej.— Wstęp 20 c. od osoby. W niedziele i święta od 10ej do 2ej bezpłatnie.

Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można w niedziele i święta po Sumie.

Groby zasłużonych u OO. Paulinów na Skałce, zwiedzać można w niedziele i święta rano.

Kalendarzyk. Jutro: *Doroty panny męcz. i Teofila m.* We środę: *Popielec. Romualda.*

Rada państwa.

Wiedeń 3 lutego.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego, wybrano 36 członków wydziału, który ma obradować nad wnioskami Chlumeckiego. Z polaków weszli do tej komisyi pp. *Dzieduszycki, Towarnicki, Hoppen, Hulinka, Hausner, Tyszkiewicz,* oprócz tego pp. *Sochor* i *Kułaczkowski* z Galicyi.

Następnie obradowano w drugiem czytaniu nad ustawą dotyczącą postępowania przy ogłaszaniu śmierci.

P. Dr. *Jacques* sprzeciwia się § 9 tego prawa, gdyż przyjęcie jego spowodowałoby potrzebę dwukrotnego dochodzenia i ogłoszenia śmierci; raz w celu spadkobrania a drugi raz dla osiągnięcia możności zawierania powtórnych związków małżeńskich. Mowca ilustruje swoje zdanie przykładem z pożaru Ringteatru.

Przedstawiciel rządu *Harassowsky* tłómaczy, że paragraf ten jest kompromisem pomiędzy wymaganiami prawno-prywatnych stosunków a życzeniami kościoła. W praktyce będzie istnieć tylko jeden dzień śmierci.

Po krótkiem przemówieniu Dra *Jacques*, na które odpowiedział minister sprawiedliwości Dr. *Pražak*, przyjęto w głosowaniu całą ustawę.

Następnie przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę o ochronie przywilejów na wystawie elektryczności, która ma się odbyć w Wiedniu w 1883 r.

Dr. *Menger* wnosi w imieniu wydziału podatkowego, aby niektóre petycye dotyczące podatku konsumpcyjnego, rządowi do uwzględnienia odstąpić. Dalej wnosi rezolucyę wzywającą rząd do wniesienia projektu reformy podatku konsumpcyjnego, do uproszczenia i zmniejszenia jego taryfy, a do wyższego opodatkowania artykułów zbytkownych, i do zwołania ankiety w celu obrad nad usunięciem linii konsumpcyjnych, tak zwanych zamkniętych miejsc.

P. *Fürnkranz* uważa wnioski referenta za niewystarczające i wnosi, zniesienie systemu wydzierżawiania podatku konsumpcyjnego, zniżenie takowego, i oddanie poboru w ręce pojedynczych gmin.

Przedstawiciel rządu *Baumgartner* oświadcza, że nie może się zgodzić na wniosek p. Fürnkranza, ze względów fiskalnych. Dr. *Stourzh* zapytuje, jakie jest zdanie rządu w sprawie reformy omawianego podatku. Po ponownem przemówieniu Dra *Mengera* przyjęto wnioski wydziału, a odrzucono wniosek Fürnkranza 126 głosami przeciw 21. W końcu postanowiono na wniosek p. *Tausche*, aby posiedzenia wydziału, mającego obradować nad wnioskami p. Chlumeckiego, odbywały się publicznie.

Koniec posiedzenia o godzinie 2giej; następne odbędzie się we czwartek 8 lutego o 11ej godzinie.

Wydział budżetowy izby deputowanych obradował 3 lutego nad etatem ministeryum rolnictwa.

Pan *Neuwirth* zapytywał ministra, dla czego rząd nie porozumiał się z gminą Wiedeń w sprawie regulaminu centralnego targu na bydło.

Hr. *Falkenhayn* oświadcza, że przeciwnie układy są w toku. Następnie przyjęto cały rozdział bez rozpraw.

Rząd przedłożył izbie deputowanych projekt ustawy o ustanowieniu izby obrachunkowej dla krajów reprezentowanych w Radzie państwa.

Przegląd polityczny.

Z Wiednia donoszą, że tam się odbyły d. 3go i 4go b. m. obrady wojskowe pod przewodnictwem cesarza, w których brali udział obaj ministrowie obrony krajowej i kilku referentów fachowych wspólnego ministerium wojny. Chodziło głównie podobno o ustanowienie budowy tak zwanych strategicznych kolei, t. j. takich, które Galicyę z Węgrami łączą, a głównie o linię z Miskolczu do Stryja.

Na sobotniem posiedzeniu Izby deputowanych udzielono deputowanym projekt nowej ustawy o obronie krajowej; do projektu tego dołączone są motywa. Z wprowadzeniem w życie reorganizacyi armii okazały się różne braki, które między innemi i powyższa nowella ma zastąpić. O sprawie tej pomówimy obszerniej.

Donosiliśmy niedawno, że rząd rosyjski uwiadomił zagraniczne rządy o tem, iż mu się udało nihilistyczne spiski zupełnie przytłumić. Tymczasem, podług doniesień z Petersburga, znalazł niedawno cesarz pomiędzy prywatnemi listami memorandum drukowane na pięknym welinowym papierze, które otrzymali również Tołstoj, Pobiedonoscew, Worońcow i Katkow. Memorandum to jest podpisane przez komitet wykonawczy rosyjskich rewolucyonistów i stawia w imieniu rosyjskiego ludu pewne żądania, które mają być wypełnione przed koronacyą, wyrażając nadzieję, że uda się reformy te przeprowadzić na drodze pokojowej. Gdyby jednakże wspomniane żądania pozostały nie uwzględnione, wtedy grozi komitet użyciem dawnych gwałtownych środków.

„Narodni Listy" pragskie dowiadują się z Petersburga, że Towarzystwo słowiańskie petersburgskie (dawny oddział komitetu panslawistycznego) zamierza urządzić w 1885 roku kongres słowiański w Petersburgu, który ma być taką samą manifestacyą słowianizmu, jak była Wystawa etnograficzna w Moskwie w 1867 r.

Konferencya dunajowa, której otwarcie odłożono, jak telegram donosi, na 12 b. m., potrwa prawdopodobnie półtrzecia tygodnia. Serbia będzie dopuszczona podobnie jak Rumunia, ale tylko w sprawach jej dotyczących i to z głosem doradczym. Przypuszczeniu Bułgaryi sprzeciwiła się Porta. Anglia przywiązuje wielką wagę do konferencyi, upewniwszy się, że w r. 1881 523 angielskich okrętów o objętości 500.000 beczek przejechało ramię kilijskie, podczas gdy wszystkie statki wykazują tylko 10.000 beczek objętości. Anglia ma więc największy interes w przyjściu do skutku konferencyi, podczas gdy Rosya stara się jej przeszkodzić, a pełnomocnik rosyjski Mohrenheim działa w tym kierunku wszelkiemi sposobami. Możliwem jest zresztą, że Rosya przeprowadzi oddzielenie Oczatowskiego ramienia od ujścia Kilii, i usunięcie tegoż od jurysdykcyi komisyi dunajowej.

Podług doniesienia „National Ztg," oświadczył hr. Duchatel poseł francuzki przy dworze wiedeńskim, że natychmiast ustąpi ze swego stanowiska, w razie wykonania jakich wyjątkowych postanowień przeciwko książętom orleańskim.

Z Paryża donoszą: Czwartkowe dziesięciogodzinne posiedzenie Izby było unikatem gwałtownych zajść i namiętnościowego wzburzenia. Rezultatem było usunięcie książąt z armii i fakultatywne upoważnienie do wydalenia ich przez rząd. Docinkowa mowa Andrieux'a podrażniła gwałtownie lewicę a zwolennicy wniosku Floqueta nazywają głosowanie zwycięztwem Orleanów, ponieważ teraz rząd nie będzie mógł nigdy przedsięwziąć ich wydalenia. Publiczność zachowała się obojętnie. Tylko nie wiele ludzi oczekiwało przed pałacem burbońskim na wynik obrad.

Telegramy „Gazety Krakowskiej".

(Telegramy własne).

Wiedeń 4 lutego. Komisya izby panów dla spraw kolei żelaznych przyjęła przedłożenie dotyczące budowy odnóg *kolei transwersalnej* galicyjskiej w brzmieniu przyjętem przez izbę poselską.

Wiedeń 5 lutego. Węgierski prezes ministrów *Tisza* wraz z radcą ministeryalnym *Tarkovics'em*, ministrem komunikacyi *Kemeny'm* i radcą *Zahorszky'm* znajdują się w Wiedniu. Wczoraj przed południem konferowali ci panowie u węg. ministra B. *Orczy*. Od godziny 11ej do 3ej trwała pod przewodnictwem cesarza *wspólna konferencya ministeryalna*, przy której hr. Kalnoky, Kallay, w zastępstwie chorego ministra wojny szef sekcyi *Vlasvits*, hr. Taaffe, Dunajewski, Pino, Tisza, Szapary, Kemeny i Raday byli obecni. Przedmiotem obrad były według „Budapester Corr." „różne wspólne sprawy, respective różne, obie połowy monarchii interesujące kwestye". Dziś trwają te posiedzenia dalej. Węgierscy ministrowie zamierzają zabawić tutaj do środy. Wczoraj dawał Kallay obiad dla nich i zgromadzili się na konferencyę u Tiszy. Tisza konferował potem dłuższy czas z hr. Kalnokym i szefem sekcyj Szögenyi'm.

(Telegramy biura korespondencyjnego).

Rzym 4 lutego. „Ajencya Stefaniego" donosi z Petersburga, że Giers doniósł przedstawicielom rosyjskim za granicą o objęciu urzędowania, nie poruszając żadnych specyalnych spraw.

Paryż 4 lutego. Przy wyborze deputowanego z piątego okręgu został wybrany radykalista Bourneville, który otrzymał 3424 głosów na 7077. W Cahors został wybrany senatorem republikanin Verminac.

Londyn 4 lutego. Z powodu lekkiego niezdrowia hr. Münster, zebranie konferencyi dunajowej odłożono do 12 b. m. Anglię przedstawiać będzie podsekretarz stanu Fitzmaurice wraz z Granvillem.

Madryt 4 lutego. Izba odrzuciła 162 głosami przeciwko 13 zniesienie parlamentarnej przysięgi.

Petersburg 4 lutego. „Journal de St. Petersbourg" oświadcza, że doniesienie „Saint James Gazette", jakoby Giers wystosował do przedstawicieli rosyjskich za granicą okólnik dotyczący wyników wymiany zdań pomiędzy nim a Bismarckiem, Kalnokym i Mancinim,— jest zupełnie nieuzasadnione.

Zagrzeb 4 lutego. Wieczorem o godzinie 8 miało miejsce trzęsienie z północnego wschodu ku południowemu zachodowi, które trwało 4 sekundy.

Zagrzeb 5 lutego. O godzinie 1 w nocy nastąpiło drugie silne wstrząśnienie, trwające 4 sekundy.

Pierwsze wstrząśnienie sprawiło ogromny popłoch w teatrze. Szkody dotąd nie skonstatowano żadnej, jednakże powtarzające się wstrząśnienia robią przygnębiające wrażenie.

Kair 4 lutego. Na mocy dekretu khedywa został Coloin mianowany doradcą skarbowym rządu; dalej podpisał khedyw dekret mianujący międzynarodową komisyę rozstrzygającą, której pierwsze posiedzenie odbędzie się dnia 6 b. m.

Kursa telegraficzne z d. 5 lutego 1883.

Wiedeń, 2 godz. 30 m. pop.

Renta papierowa austr. 77·75. Renta srebrna 78·05. Renta złota 96·40. 6% Węgierska 118·70. Losy z r. 1860 129·50. Akcye banku Austro - węgierskiego 835·—. Akcye kredytowe 293·80. Londyn 119·60. Dukat 5·64. Napoleondor 9·49. Lombardy 137·75. Losy z roku 1864 170·50. Akcye kolei Karola Ludw. 295·—. Akcye Lwow. Czerniow. 168·—. Akcye kolei węg. północno-wschodn. 161·25. Akcye Anglo-Banku 117·50. 5% Oblig. indem. galicyjsk. 97·50. Losy prem. węgierskie 115·25. Akcye kolei Koszycko-Bogum. 143·75. Akc. kolei półn. zachod. austr. 202·—. 6% Listy zast. hipoteczne 100·75. Marki 58·45. Ruble papierowe 117·37. 4% Renta złota węgierska 86·90. 5% Austr. Renta pap. nowa 92·35. Akcye Siedmiogrodzkie 160·75.

Berlin, z d. 5 b. m. 1883, r.

Wiedeń 170·70. Banknoty 170·90. Warszawa 200·—. Ruble 200·90. 5% Listy Zast. Pol. 62·50. 4% Listy Likwid. 54·20. Akcye Kol. Kar. Ludw. 129·50. Akcye kredyt. 517·50.

Usposobienie giełdy: mdłe.

Targ na zboże.

Lwów 3-go lutego. Pszenica czerwona od 8·30 złr. do 8·75 złr., pszenica biała od 8·20 złr. do 8·70 złr., pszenica żółta od 7·80 złr. do 8·10 złr., żyto od 5·25 złr. do 5·75 złr., jęczmień browarny od 6·— złr., do 6·50 złr., jęczmień na paszę od 4·75 złr. do 5·— złr., owies od 5·— złr. do 5·50 złr., groch od 7·25 złr. do 8·50 złr., kukurydza od 6·— złr. do 6·25 złr., hreczka od 6·50 złr. do 7·— złr., koniczyna czerwona od 55·— złr. do 80·— złr.

Wiedeń 3-go lutego. Pszenica za 100 kilogramów od 10·05 złr. do —·— złr., żyto od 7·65 złr. do —·— złr., jęczmień od —·— złr. do —·— złr., owies od 6·90 złr. do —·— złr., kukurydza od 6·54 złr. do 6·56 złr., okowita per 10,000 liter procent —·— złr. do 31·— złr.

Hamburg. Nafta, bez ożywienia, loco 7 mrk. 50 fen. (4 złr. 40 cent.). Na luty i marzec 7 mrk. 65 fen. (4 złr. 49 cnt.).

Emil Szwarc, Wydawca. **Jan Gadowski**, Odpowiedzialny Redaktor.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa:	*osobowy:*	*pośpieszny:*	*wieczorny*
Kraków odjazd:	10·$_{34}$ rano	9·$_{13}$ wiecz.	10·$_{42}$ wiec
Lwów przyjazd:	9·$_{7}$ wiecz.	6·$_{20}$ rano	11 rano

Do Tarnowa *lokalny*:
Kraków odjazd: 6·$_{17}$ rano.
Tarnów przyjazd: 9·$_{24}$.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11·$_{5}$ w połud.
Wieliczka przyjazd: 11·$_{14}$ po poł.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa:	*osobowy:*	*mieszany:*	*pośpieszny:*
Lwów odjazd:	4·$_{49}$ rano	4·$_{33}$ wiecz.	10·$_{30}$ w noc.
Kraków przyjazd:	2·$_{38}$ pop.	5·$_{10}$ rano.	6·$_{48}$ rano.

Z Tarnowa *lokalny:*
Tarnów odjazd: 5·$_{14}$ po poł.
Kraków przyjazd: 8·$_{20}$ wiecz.

Z Wieliczki: *Wieliczka* odjazd: 7·$_{30}$ wiecz.
Kraków przyjazd: 8·$_{7}$ wiecz.

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 6 Lutego.

	płacą		żądają	
Ruble pap. za 100 rs.	116	50	117	75
Marki niem. za 100 marek	57	50	59	—
Franki za 100 fr.	46	50	47	75
Półimperyał ros.	9	60	9	80
Dukat ważny	5	55	5	75
Rubel srebrny obrączkowy	1	50	1	70
Srebrne kupony płatne za 100 złr.	99	—	100	—
Listy zastawne i obligacye.				
Obligacye indemn. galic. za 100 złr.	97	—	99	—
4% L. zast. T. kred. ziems. 100 złr.	89	—	91	50
4% „ „ „ IIem. 100 złr.	86	—	87	--
5% „ „ „ „ „	97	—	99	—
6% L. hip. 100 złr.	100	25	102	—
5% L. hip. z 10% prem. 100 złr.	100	50	102	50
5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 złr.	97	—	99	—
6% L. włościań. z dywid. 100 złr.	100	—	102	—
5% „ „ „ 100 złr.	92	—	94	—
5½% Z. kred. Krak. 36 lat zwr.	98	—	100	—
6% „ „ „ 36 lat zwr.	100	—	102	—
7% „ „ „ 18 lat zwr.	100	—	103	—
6% „ „ „ 20 lat zwr.	102	—	105	—
Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr.	302	—	306	—
„ „ Lwow.-Czerniow. 200 złr.	167	—	169	—
„ banku hipot. Lwowsk. 200 złr.	300	—	305	—
„ „ Gal. dla han. i prz. 200 złr.	—	—	—	—
Losy m. Krakowa 20 złr.	18	—	19	50
„ m. Stanisławowa 20 złr.	25	—	28	—
4% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli	98	25	99	75
5% L. likwid. „ „ 100 rubli	86	—	88	—

Oprócz bieżącego kuponu oblicza się każdoraz. w miarę płatności.

Wiedeń, dnia 3 Lutego.

	płacą		żądają	
Obligi długu państwa.				
4·2% Renta pap. 100 złr.	77	85	78	—
4·2% „ srebrna 100 złr.	78	05	78	20
4% „ złota 100 złr.	96	60	96	80
5% „ pap. 100 złr.	92	65	92	80
4% „ złota węgierska 100 złr.	87	05	87	20
5% „ papierowa 100 złr.	92	65	92	80
5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod.	94	20	94	60
Akcye bankowe.				
Anglo-austr. 120 złr.	119	—	119	25
Boden-Credit 200 „	210	50	211	50
Kredyt. dla h. i. p. 140 „	294	50	294	80
Kredyt. węg. 200 „	292	—	292	50
Niższo-Austr. 500 „	855	—	868	—
Hipoteczne galic. 200 „	—	—	—	—
Austro-węgierskie 500 „	834	—	836	—
Unionbank 100 „	115	—	115	20
Verkehrsbank 140 „	146	25	146	—
Bankverein 100 „	109	50	110	—
Länderbank 200 „	—	—	—	—
Akcye kolei.				
Albrechta 200 złr.	—	—	—	—
Alföldzkie 200 „	168	25	168	75
Elżbiety 210 „	209	75	210	—
Ferdynanda półn. 1000 „	2747		2750	
Franc. Józefa 200 „	193	75	194	—
Morawsko-Szląska 200 „	23	—	23	50

	płacą		żądają	
Lwowsko- zerniow. 200 „	168	25	169	—
Aust. półn.-zachod. 200 „	201	75	202	25
Południo „ 200 „	139	25	139	75
Tramwaj 200 „	219	—	219	25
Węg.-gal. 200 „	159	75	160	—
Węg. półn.-wschod. 200 „	161	50	162	—
Węg. zachod. 200 „	164	25	165	—
Listy zastawne.				
5% Bodencredit 100 złr.	—	—	—	—
5% „ 33 lat 100 „	—	—	—	—
5% Austro-węgierskie	100	50	101	65
Obligi pierwszeństwa.				
Albrechta 300 złr. sr. za 100	92	75	93	25
Alföldzkie 200 „ „	94	70	95	—
Gratzkoflach. 150 „ „	99	50	98	80
Elżbiety — „ „	98	50	98	50
„ 1870 200 „ „	101	25	101	75
„ 1872 200 „ „	100	75	101	25
„ 1873 200 „ „	100	75	101	—
Ferd. półn. „	105	40	105	80
„ 1872 300 złr. sr. za 100	105	50	106	—
„ 1876 100 złr. sr. „	105	50	106	—
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. sr. za 100	95	50	95	70
Lwow.-Czern. 1865 300 „ „	93	50	93	75
„ 1867 300 „ „	97	50	98	50
„ 1868 300 „ „	92	50	93	—
„ 1872 300 „ „	—	—	91	—
Rudolfa 300 „ „	99	—	99	30
„ 1869 300 „ „	99	—	99	30
„ 1872 300 „ „	99	—	99	30
Siedmiogrodzkie 200 „ „	91	50	91	75

Papiery loteryjne.

	płacą		żądają	
3% Bodencredit 100 złr.	98	—	98	50
4% Cisańskie 100 „	109	50	109	75
3% Serbskie 100 fr.	32	—	32	30
3% Tureckie 400 „	25	25	27	75
5% Reg. Dunaju 100 złr.	113	75	114	25
4% Żeglugi Dunaju 100 „	108	25	108	75
4% Tryest 100 „	127	—	127	50
4% Tryest 50 „	—	-	—	—
4% 1854 Losy 250 „	118	25	119	—
4% 1860 Losy 500 „	129	50	129	75
„ „ „ 100 „	136	—	137	75
Losy 1864 100 „	170	50	171	—
Węgierskie 100 „	115	25	115	75
M. Wiednia 100 „	123	—	123	50
Kredytowe 100 „	171	-	171	75
Klary 40 „	37	75	38	25
M. Insbruku 20 „	22	75	23	50
Keglewicz 10 „	20	—	20	50
M. Krakowa 20 „	18	60	19	—
M. Lublany 20 „	23	50	24	—
M. Budy 40 „	38	50	39	25
Palfy 40 „	36	30	36	70
Czerwonego Krzyża 10 „	12	25	12	50
Rudolfa 10 „	20	30	20	50
Salm 40 „	54	—	54	50
M. Salzburgu 20 „	22	50	23	—
St. Genois 40 „	47	50	48	--
M. Stanisławowa 20 „	25	75	26	25
Waldstein 20 „	27	75	27	25
Windiszgrätz 20 „	37	40	37	75
Losy użytkowe % Bodencredit „	30	—	31	—

Druk Wł. L. Anczyca i Sp.